

53 - NIE MÓDL SIĘ JAK OBLUDNICY

Pokażę Ci teraz kilka rzeczy, których Jezus uczył na temat modlitwy. Zostaliśmy stworzeni po to, aby mówić do Boga i słuchać, co Bóg mówi do nas. Nikt nie chce mieć dziecka, które jest głuche i nieme. Biblia mówi, że jesteśmy stworzeni na Boże podobieństwo. Takie same pragnienia, jakie mają ojcowie i matki względem swoich dzieci, ma także Bóg, lecz w znacznie większym stopniu. On nie chce mieć głuchych i niemych dzieci, z którymi nie można porozmawiać. Czy jesteś jednym z tych głuchoniemych chrześcijan, którzy nie rozmawiają ze swoim Ojcem i nigdy nie słyszą, co On do nich mówi? Jeśli należysz do takich osób, to chcę Ci powiedzieć, że wiele tracisz w swoim duchowym życiu.

Bóg nas nie zmusza do słuchania, ani do rozmowy tak samo, jak my nie zmuszamy do tego naszych dzieci. Jesteśmy natomiast zadowoleni, kiedy nasze dzieci chcą z nami rozmawiać. Dlatego to, co Biblia nazywa modlitwą, nie jest rytuałem. Modlitwa nie jest ciągłym powtarzaniem tych samych słów, ponieważ nie jest mantrą. Modlitwa jest czymś zupełnie innym. Modlitwa to rozmowa dziecka z ojcem. W Ewangelii Mateusza 6:5, Jezus mówi swoim uczniom, jak powinni się modlić, aby porozumieć się z Bogiem. Mówi im, że gdy się modlą, to najistotniejszą rzeczą nie jest treść modlitwy, lecz stan naszego serca. Jezus nie przywiązuje wagi do tego, jakie wypowiadasz słowa lecz do tego, abyś nie modlił się jak obłudnicy.

Słowo obłudnik (*gr. hypokrites*) to po grecku aktor. Aktorem jest ten, kto na scenie udaje kogoś, kim nie jest w prywatnym życiu. Na co dzień może być pijakiem, ale na scenie potrafi udawać świętego. Takich obłudników jest bardzo wielu. Ich teatrami są kościoły i sale konferencyjne. Gdy idą na niedzielne nabożeństwa, to zakładają odświętne szaty i udają świętych. To jest spektakl teatralny. Tacy ludzie się modlą, nauczają i robią wiele innych rzeczy, lecz kiedy wychodzą z teatru, którym jest sala zgromadzeń, wtedy ponownie stają się sobą i żyją swoim życiem. Jeśli wchodzisz do mieszkania aktora i widzisz, że w swoim domu zachowuje się inaczej niż na scenie, wtedy nie jesteś tym zaskoczony, bo wiesz, że tam grał, a teraz jest sobą. Tak samo jest z wieloma chrześcijanami. W zborze udają, śpiewając i grając pieśni uwielbienia, które w ich prywatnym życiu nic nie znaczą, bo gdy wracają do domu, to znowu są tacy, jak zwykle. Takie postawy Jezus potępiał najbardziej.

Ludzie myślą, że największe grzechy to: morderstwa, cudzołóstwa, kradzieże, itp. Jednak Jezus pokazał, że największym grzechem ze wszystkich jest obłuda, czyli udawanie świętego nie będąc nim. Gdy czytamy nauczanie Jezusa zawarte w Ewangeliach, to możemy zauważyć, że Jezus potępiał obłudę bardziej niż cudzołóstwo, morderstwo i wiele innych rzeczy. W Ewangeliach czytamy o cudzołożnicach, których Jezus nie potępił, tylko zbawił, gdy okazały skruchę. Był tam też skruszony morderca wiszący obok Jezusa, który też otrzymał obietnicę, że pójdzie do nieba. W Biblii nie znajdziesz fragmentów, w których Jezus potępia morderców, ponieważ oni tak samo jak każdy człowiek dobrze wiedzą, że to jest złe. Nie chodzi mi o to, że te sprawy nie są grzechami, ale o to, że to są rzeczy tak oczywiste, iż każdy wie, że są złe.

Czy wiesz, dlaczego Jezus potępiał obłudników? Ponieważ udają świętych, nie będąc nimi. Jezus brzydził się tym i sprzeciwiał się takim ludziom, ponieważ tego nienawidził. Nazywał takie osoby węzami i ludźmi zmierzającymi do piekła. Kogo zatem Jezus w pierwszej kolejności potępia? Nie są to mordercy, złodzieje ani prostytutki, lecz obłudnicy. Dzisiaj możemy powiedzieć, że są to ludzie, którzy w kościołach udają świętych, lecz w swoich domach nie żyją takim życiem. W 6 rozdziale Ewangelii Mateusza, Jezus mówi swoim uczniom o obłudzie w odniesieniu do modlitwy: „Zanim powiem jak się macie modlić, to najpierw musicie się dowiedzieć jak się nie modlić. Gdy wasze serce jest pełne obłudy, to Bóg was nie wysłucha nawet wtedy, gdy będziecie wypowiadać właściwe słowa”.

Modlitwa jest niczym rozmowa telefoniczna. Gdy wybierasz jakiś numer, wówczas czekasz, aż druga osoba Cię usłyszy. To znaczy, iż najpierw musisz się upewnić, że druga osoba podniosła słuchawkę i Cię słyszy, a dopiero potem możesz mówić. Tak samo jest podczas modlitwy. Rozmowa z Bogiem jest dokładnie tym samym, co rozmowa telefoniczna. Pierwszą rzeczą, której trzeba być pewnym jest to, że Bóg Cię słyszy. Bo jeśli Bóg Cię nie słyszy, wtedy Twoje mówienie nie ma sensu. Jaki jest sens rozmowy przez telefon, jeśli po drugiej stronie nikt Cię nie słucha? Czy myślałeś kiedykolwiek o tym? W rozmowie telefonicznej mówisz do człowieka, a podczas modlitwy mówisz do Boga. Podczas rozmowy telefonicznej słuchasz, co mówi druga osoba, a czy podczas modlitwy słuchasz, co mówi Bóg? Modlitwa wielu ludzi jest monologiem. Tacy ludzie nie rozmawiają, tylko proszą Boga, aby dał coś im, lub ich rodzinom. Taka modlitwa jest jak lista zakupów, którą otrzymujesz od żony idąc do sklepu. Gdy przychodzisz z taką listą do Boga, mówiąc: „Panie, daj mi to wszystko”, wtedy to nie jest modlitwa, gdyż zachowujesz się jak na zakupach.

Co myślisz o dziecku, które rozmawia ze swoim ojcem tylko wtedy, gdy czegoś chce? Które zwraca się do ojca tylko po to, żeby powiedzieć: „Kup mi to lub tamto, albo przynieś mi to lub tamto”. Czy byłbyś zadowolony z dziecka, które przychodzi do Ciebie tylko wtedy, gdy czegoś chce? Które nie jest zainteresowane słuchaniem ciebie, ani jakkolwiek inną rozmową i cieszy się tylko wtedy, gdy mu dasz to, o co prosi. Wielu jest takich chrześcijan. Chcę Ci powiedzieć, że tak jak Ty nie chciałbyś mieć takich dzieci, tak samo Bóg nie jest zadowolony, gdy Jego dzieci tak postępują.

Modlitwa jest czymś więcej niż tylko proszeniem. Modlitwa to mówienie do Boga i słuchanie Boga, oraz obopólna radość. Dla wielu ludzi, którzy nie rozumieją, czym jest modlitwa, wydaje się ona nudną sprawą. Jeśli potraktujesz poważnie słowa Jezusa z Ewangelii Mateusza 6:6, wtedy może ulec zmianie całe Twoje życie. Oto pierwsza rzecz, którą mówi tam Jezus: *„Nie postępujcie tak jak obłudnicy. Kiedy się modlisz, to nie rób tego publicznie, ale wejdź do swojej komory, a zamknąwszy za sobą drzwi, módl się do swego Ojca, który także jest w ukryciu. A Ojciec widząc to, odplaci tobie”*.

Pierwszą rzeczą, o której mówi nam Jezus jest to, że obłudnicy chcą pokazać innym, jacy są święci. Jednym ze sposobów jest pokazanie innym, ile się modlą. Czy Ty też chcesz pokazać innym, ile czasu spędzasz na modlitwie? Niektórzy ludzie są tak nieśmiali, że nigdy nie modlą się publicznie.

Jednak to też jest skrajność. Z drugiej strony znajdziesz takich, którzy w miejscach publicznych lubią wygłaszać długie i nudne modlitwy. Czy takie osoby się modlą? Nie! One chcą tylko imponować innym osobom, które biorą udział w tej modlitwie.

Dobrze zrobisz, jeśli przed następną publiczną modlitwą zastanowisz się, czy tak samo modliłbyś się, gdy nikt nie widzi. Na przykład, gdy publicznie modlisz się słowami: „Boże, chcę, aby wielu ludzi nawracało się w naszym kraju i wierzyło w Ciebie. Modłę się za milionami ludzi w tym kraju, którzy muszą usłyszeć ewangelię”. Czy tak samo modlisz się w swojej komorze? Czy modlisz się tak tylko wtedy, gdy jesteś na spotkaniu modlitewnym i chcesz, aby ludzie odnieśli wrażenie, że jesteś bardzo duchową osobą, ponieważ wiesz, iż to robi wrażenie na innych?

W obecności innych możesz się modlić po aktorsku, jakbyś nosił wielkie brzemie w swoim sercu, nie nosząc tak naprawdę żadnego. To może być bardzo kwiecista i imponująca modlitwa, która ma tylko pokazać innym, jak wspaniale potrafisz się modlić. Jednak na Bogu nie robi ona żadnego wrażenia, gdyż wtedy modlisz się tylko po to, aby słyszeli Cię inni ludzie. Należy się uczciwie przyznać, że prawie każdemu z nas się to kiedyś zdarzyło. Więc jeśli już tak postąpisz, wróć do domu i powiedz: „Panie, przebac mi ten grzech. Moja modlitwa była grzeszna, gdyż była skierowana do człowieka”. Jeśli tak zrobisz, to zapewniam Cię, że następnym razem zaczniesz uważać na słowa i modlić bardziej szczerze.